

N^{RO}: 113.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 25. PAŹDZIERNIKA, ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEY
NARODOWEY.

Dnia 22. Października.

Prezydencya Obywatela Jozefa Szyma-
nowskiego.

Na rekwizycyą N. Naczelnika, za
zdaniem Rady wojenney uczynioną, za-
leciła Rada wydziałowi skarbu, ażeby na
złotą dla woyska Rzpltey, sumę zł: pol:
250,000. z kasy narodowey, do kasy
woyskowej, za kwitem Obyw: Aloizego
Krausa kassjera generalnego zapłacił.

Wydział skarbu przyniósł opinią w
odpowiedzi na podane przez magistrat
miaста *Warszawy* względem ułatwienia
kredytu i cyrkulacyi biletów skarbowych
przełożenia, to jest: że co się tycze
zmiany większych biletów na mnieysze,
ta już ułatwiona; a co do zmiany bi-
letów na gotowiznę, przełożył, iż przez
taki sposób, samaby sobie Rzplta kredyt
pfuła; bo bilety zasfundowane na dobrach
narodowych, więcej są warte, iak pie-
niądze kruszcowe, z opinii tylko swą
wartość mające.

Kommissarze porządkowi ziemi *Dro-
hickiey* przybyli do *Warszawy*, złożyli
oświadczenie, iż oni obowiązki swoje
daley pełnić pragną; proszą tylko o
wskazanie miejsca, w którymby od na-
padu woysk nieprzyjacielskich wolni i
bezpieczni być mogli. Rada to oświad-
czenie z winnym szacunkiem, dla przy-

kładney tych obywatelów gorliwości przy-
jęła, i komunikować ie N. Naczelniko-
wi zaleciła.

Wydział potrzeb woyskowych przy-
niósł opinią względem Obyw: *Kona*. Ra-
da przychylając się do memoriału tego
obywatela, w regimencie pierwszym lat
28. w regimencie trzecim lat 17. a przy
lazarecie w *Krakowie* lat 10. służącego,
zaleciła wydziałowi potrzeb woyskowych,
aby przez wzgląd na tyle zasług, w slu-
żbie woyskowej położonych, umieścił go
na funduszu inwalidów z placą, stosowną
do tego stopnia, na którym zostawał.
Także przez wzgląd zasług iego, od o-
bywatela *Brzeskiego* majora na piśmie
zaświadczonych, zaległą mu należytość
za trzy miesiące, wynoszącą zł: 120.
zapłacić nakazała.

Obywatelka *Nankiewiczowa* zaniósła
prośbę, aby mąż iey, przez dekret są-
du naywyższego kryminalnego trzechle-
tnia w więzieniu siedzeniem ukarany, mógł
być od tey kary uwolnionym. Liczni
obywatele podpiliłami swemi o toż samo
uwolnienie wstawiali się. Lecz Rada ma-
jąc na względzie, iż wdawanie się wła-
dzy naywyższej wykonawczej w rozwal-
nianie dekretów, mogłoby się stać nay-
niebezpiecznieyszym przykładem, przy-
pominającym bezprawne Rady nieustaią-
cey w szafunku sprawiedliwości frymarki;
i że niebyłoby żadney stałości, ani pe-
wności, tak w wyrokach sądowych, iak
i w całym sądowym postępowaniu,

gdyby iakakolwiek bądź magistratura mie-
szania się do nich prawo sobie przywła-
szczała; deklarowała: iż znając granice
władzy swojej, szanując porządek władz
społecznych, i mając na baczności bez-
pieczeństwo obywatelskie, ani w roztrzą-
sanie dekretów, ani w rozwolnienie kar
sądowych wdawać się nie jest mocna.

Memoryały, ieden Ob: *Kamiński*kie-
go, possessora arendownego dóbr *Zar-
nowki*, do biskupstwa *Poznańskiego* na-
leżących, proszącego, aby od paletów,
przez kommissyą *Liwską* wydać się mają-
cych, i zaboru zbóż był wolnym, do wy-
działu żywności; drugi, Ob: *X. Skar-
żyńskiego*, proszącego o asygnacyą na
pensyą emerytalną półroczną, do wydzia-
łu instrukcyi są odesłane.

Ob: *Krasnodębski łowczy Podlaski*,
doniósł na piśmie, iż Ob: *Józef Osoliński* kommissarz porządkowy *Drohicki*,
bez pozwolenia rządu miejsce urzędowa-
nia swego opuścił, i za granicę wyjechał.
Rada zważając, iż iak obywatelską jest
cnotą donosić tych, którzy swym obo-
wiązkom uchybiają; tak oraz arcy szko-
dliwą jest rzeczą, gdy donoszenia nie na
miejscu uczynione, pozor tylko gorliwo-
ści noszą, a pokątnym dają miejsce fze-
mranom, iż rząd niedosyć czuwa nad
pilnym dopełnieniem przez urzędników
obowiązków, choć oto jest od gorliwych
obywatelów ostrzegany; oświadczyła Ob:
Krasnodębskiemu w rezolucyi swojej, iż
każdy, ktokolwiek o uchybienie przepi-
sów rządowych, chce drugich oskarżać,
ma na to wyznaczony sąd, do którego
się udać powinien. Tam donosząc prze-
winienia, i karę na przestępcę ścią-
gnie, i gorliwość swoją niepłonną okaże.

Sesya solwowana na dzień następu-
jący, na godzinę 11. z rana.

ODEZWA

*Obywatela Tomasz Wawrzeckiego Nay-
wyższego Naczelnika siły zbroynnej na-
rodowej do Obywatelów i Woyska.*

Gdyby godziło mi się oglądać, albo
na własną zdarność, albo na ważność

włożonych na mnie obowiązków, albo na-
koniec na tego, czyie mam zastępować
miejsce, nieby zaiste przywieść mnie nie
zdołało do przyłączenia Naczelnictwa siły
zbroynnej narodowej, do którego z woli
Rady najwyższej powołany zostałem. Ale
gdzie święta powinność obrony oyczy-
zny i iey wolności zachodzi, tam wszy-
stkie uwagi ustępować muszą. W usu-
dze powszechnemu dobru stopień władzy,
lub podległości zarówno ważę, prawdzi-
wą szlachetność pokładam na dopełnieniu
gorliwym tego, co kto z miejsca swego dzia-
łać jest winien, w nieuchylaniu się od
tych obowiązków, iakie dlań stanowi po-
trzeba oyczyzny. W iey więc imieniu,
wezwanemu od Rady najwyższej, nie-
wolno było nieprzyjąć padłego na mnie
wyboru.

Alle obeymując to miejsce po *Ta-
deuszu Kościuszcze*, mogliście wam co ta-
kiego obiecywać po sobie, coby nieodża-
łowana strata iego narodowi w iakol-
wiek sposób nadgrodzić zdołało? Nie by-
najmniej.... Lecz przynofzę z sobą, bra-
cia! chęć najszczerszą, choć nie równym
krokiem wstępowania w ślady iego, nay-
mocniejszą usilność poświęcenia się obro-
nie oyczyzny, i stałą wierność w przy-
siedzcie bytć razem z wami wolnemi, lub
umrzeć.

Tak jest bracia obywatele! Te są
święte śluby, któreśmy złożyli w obli-
czu Boga zastępów. Ten jest szlachetny
zamiar powstania naszego, z tym hasłem
stał na czele siły zbroynnej narodowej
nieporównany mąż *Tadeusz Kościuszko*, i
krwawą walkę wypowiedział tyranom pa-
stwiącym się nad naszą oyczyzną. Wie-
dziemy ją dotąd z niezaprzeczoną nam
od nieprzyjaciół sławą waleczności. Niech
tylko niepomyślne zdarzenia, które nie
odstępnie towarzyszą losowi wojennemu,
nie zrażaia mężstwa naszego. Zadać w
woynie niezmiennych powodzeń, jest za-
dać rzeczy niepodobnej. *Rzymianie*, któ-
rzy swe zwycięstwa pomknęli aż do osta-
tnich granic znanego świata, ileż nie
ponieśli klęsk, które ich potęgę już do
upadku schylać zdawały się. Ale ich

dzielność nienadwątłona żadnym nieszczęściem, każdą klęskę sowytała wotowała zwycięstwem. Coż powiedziano o *Grękach*? oto iż zwyciężani, zwyciężać nauczyli się. Jleżbym nie przywołał podobnych przykładów z dzieł wojen późniejszych, naszego nawet narodu, gdybym miał potrzebę utwierdzać waleczność waszą, o której owszem tak rozumiem, że sama niepomyślność nowym ją zapaleń ożywia. Okażcie ją tylko w skutku i w podwojonych usiłowaniach waszych. W rękach całego narodu losy swoje oyczyna złożyła. Sił waszych ogólny związek potęgę iey stanowi. Zawstydyście więc nieprzyjaciół, którzy, iż im los nie-liczniejszy oddał w moc Naczelnika naszego, iuz nas zupełnie pokonanemi bydy mienia. Mamy zaiste przyczynę czuć ważność poniesionej straty, ale żadney do rozpaczyny nie mamy przyczyny. Żyie naród; ten swe powstanie utrzymać, i do końca pomyślnego doprowadzić powinien. Żadna potęga despotów pokonać nie może wolnego narodu, byle był dzielny i stały. Maszli bowiem bydy mężniejszy najezdnik prowadzony musiem do boiu, niżeli ochotny swej wolności i ziemi obrońca? Toż żołnierz, który na rozkaz okrutny biąc się nie o własny interes, ale dla nasycenia dumy, chciwości, lub zemsty uciemnizyciela swojego, i za żółd lichy, niesie na szwank swe życie, ma mieć więcej odwagi, niżeli żołnierz, który o prawa i swobody oyczytne, o szczęśliwość własną, rodziny i potomków swych walczy? Honor i szlachetna chęć sławy, może bardziej do odwagi zagrzewać niewolnika, niżeli niepodległego obywatela? Te nie raz iuz powtórzone prawdy, dla tego w pierwszej moiej do was odezwie przywodzę, że przekonanie o nich niewątpliwe i w czynach waszych, i w duszy własney znajdnie. Te niech zawsze obecne umysłom, pokrzepiają stałość i dzielność usiłowań waszych.

Co do mnie, polecam się Bogu: wzywam Jego wszechmocności, aby mnie wspierał w ciężkościach powinności nowych; przyjętego zaś Naczelnictwa, in-

czy nie uważam, iak tylko za obowiązek pierwszeństwa do dzielenia prac, trudów i niebezpieczeństw w obronie oyczyny i iey wolności. Dan d. 23. Października 1794. roku.

Tomasz Wawrzeczki.

O P I S A N I E

Pobożnego obrządku w Kościele OOb: XX. Bernardynów na Pradze.

W niedzielę przeszłą, to jest 19. tego miesiąca, N. Naczelnik, urzędowanie swoje polecił Bogu; od wezwania Imienia Jego rozpoczynając przewodnictwo wolnemu narodowi. W kościele OOb: XX. Bernardynów na *Pradze* zgromadziło się liczne wojsko z różnych obozujących batalionów, do którego pełne zachęceń patryotycznych, miał kazanie Ob: X. *Dębski*, prorektor szkół *Pułtuskich*. Przytomny nabożeństwu całemu N. Naczelnik chciał mieć poświęcony swoy pałasz obrządkiem religii, i tym końcem oddał go w kościele w ręce Ob: X. *Gabryela Jakubowskiego* Karmelity, który zwykłe i do tego stosowne odmówiłszy z duchowieństwem przytomnym, tak świeckim, iako i zakonnym modlitwy, oddając go napowrot w ręce N. Naczelnika, takie krótkie do niego uczynił przemówienie:

„Czyn twój wodzu narodu *Polskiego*, ciesz się iak prawowiernych, iako obywateli zapewnia. Z wezwaniem Imienia Najwyższego rozpoczynasz twoje urzędowanie, wzmacnia się przeto nadzieja w nas oglądania cię mocnym i niezwyciężonym. Przynosisz przed ołtarz iuz doświadczoną cnotę, znaną wszystkim gorliwość; zapewniamy się więc iak obywatele, iż los nasz ołdziej, polepszysz, ugruntuiesz. Prawdziwie, im większy i częstszy widzieć się daie zawód w ufnosciach ziemskich, tym skorszym lotem zrzenica pragnień powinna się wznosić ku niebu; ktoby nie umierał, że poprzednik twój spocznie choć na moment na tej ziemi, która iego oczy zasypać miała? że przynajmniej ułdziej nieco na kamieniu, który iego przytłoczył mogiłę? przecież oddzielnie od ludzkich mniemań kienią-

ca powodzeniem śmiertelnych Opatrzność, stękać mu tylko nie spoczywać na gruncie wolnego Polaka kazała. Ani to przytaczam końcem rozkwilenia siebie i obecnych, iako raczey dla namienienia ci N. Naczelniku, iak wiele oczu na ten pałac zwraca swóy widok. Zalem ściśniony obywatel, roztargniony żołnierz, strwożony mieszkaniiec miast, wygnany z swego schronienia swobodney chaty rolnik; słowem, cokolwiek uczuło stratę ogromną nayukochańszego *Kościuszki*, wszystko to czeka, by pałac twóy stawał się iak nayrychley orężem zemsty, obrony, tryumfu. Spraw to o Boże! bym ja był *Abimelechem*, dającym ci miecz, który pokonał *Goliata*, a ty byś był *Dauidem*, odpowiadającym mi licznemi zwycięstwami. Nie jest dzielniejszy nad ten oręż. Nie może publiczność cała stośownieyszych użyć wyrazów przy ulżanowaniu ciebie, nad te, których niegdyś użył lud po stracie *Mojżesza*, *Jozuemu* oświadczający posłuszeństwo: — Cokolwiek rozkażesz nam, wykonamy, i dokąd nas tylko posłesz, pójdziemy. Jakośmy byli posłuszni we wszystkim *Mojżeszowi*, tak będziemy i tobie, niech tylko Pan Bóg twóy równie będzie z tobą, iako był z *Mojżeszem*; ktoby sprzeciwił się wyrokowi twoim, i nie słuchał wszelkich mów twoich, niech umiera: ty tylko wzmacniaj się, i czyli mężnie. (*1. Iosue.*),

Excerpt z listu pisanego z Litwy, dnia 5. Października 1794. roku.

Generał Moskiewki *Knoring*, któ-

ry więcej jest głośnym przez rabunki w prowincyi naszej popełniane, a niżeli przez wzięcie *Wilna*, odmienił się teraz cokolwiek w swoich postępkach. Zda się, iż to jest skutkiem przełożeń przez *Xcia Repnina* uczynionych w *Petersburgu*; który widząc na swe oczy okropne spustoszenia w Litwie, iakimi wszędzie są oznaczone ślady przechodu woyska Moskiewskiego, a szczególniey kommandy *Knorynga*, uczuł w tej mierze hańbę sprawiedliwie spadającą na imię Moskaiów. Odtąd *Knoring* nie tak rabuje, wielu nawet obywatelom wydarte rzeczy powrócił. Sam zaś dla sprawienia dobrej opinii o swoim rozumie i obszerney nauce, bardzo często obecnie z pozostałemi professorami akademii *Wileńskiej*. O iakimkolwiek autorze jest mowa, o iakieykolwiek książce wzmianka, *Knoring* powiada, że je wszystkie czytał, i że zna sławnych autorów bardzo dobrze. Z tej chęci uchodzenia za powszechnego erudyta podał się na śmiech. Śmiejemy się więc z niego cicho, bo głośno śmiać się niebezpieczno. Kazał on tu wszystkie uniwersały tak od N. Naczelnika, iako i od Rady N. wyszłe spalić; lecz gdy mu przekładano, iż te papiery na makulaturę przydać się by mogły, rzekł: a ięśli na makulaturę, to dobrze, ja znam makulaturę, to choroszy autor. Lubo nas bawią takowe kawałki *Knorynga*, radziłyśmy jednak nie długo się cieszyć takim sposobem, i wzdychamy za momentem, kiedy i od iego kommandy, i od iego erudycyi uwolnieni będziemy.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

DALSZY CIĄG OBRAZU STANU EUROPY.

Jakożkolwiek smutnemi zdarzeniami przeplatane jest powstanie narodu Polskiego, i здаie się, że więcej nawet dotąd

klęsk, niżeli pomyślności doznała, jest się jednak nad czym zastanowić, że do tej mocy w tak krótkim czasie, i w tak szcu-

pley zostawioney nam części krain przyjąć mogła, i że dotąd dwom potencyom, tak silny odpor dać, zdolnywa. Wieleż to woyska Polszcze spisek Targowicki zostawił? oto ledwie trzecią część tego, które od seymu konfityucyynego na nogach postawione było; oprócz 20,000. żołnierza zagarnionego z Ukrainą, drugie tyle strwoniła liczna dezercya w czasie przewodniczenia Targowiczianów, i nagłonego przez Igielstroma rozpuszczenia. Przy tak szczupłym woysku, wkrótce iednak stanął naród w poważney postaci, licznie przystawiony rekrut pomnożył siłę zbroyną do kilkudziesięciu tysięcy żołnierza. Nowe to jest woysko, lecz wojna jest taką szkołą, w której się prędko formują rycerze. Wydarło zwycięstwo pod *Szczekocinami*, i cofnięcie się dla przewyższającej Moskalów sily z pod *Chelma*, zbliżyło do stolicy oblężenie. Ale to skutecznie wytrzymane dało sposobność do powstania Wielko-polanom, przez co sily Rzpltey pomnożone zostały, Litwie dosyć długo służył los wojenny, dopiero po wzięciu *Wilna*, znalazły się woyska w potrzebie skupienia sił swoich. Przegrana *Sierakowskiego* i samego Naczelnika, mimo znaczney straty ludzi, a może i wyższej z strony nieprzyjaciół, dała *Moskwie* nie małe nad woyskiem *Polskim* korzyści. Lecz duch narodu mężnego i stałego w przedsięwzięciu pozwala nam ieszcze lepsze powziąć nadzieie. Niech tylko okaże *Polak*, że tyle czuje szacunku dla wolności, tyle przywiązania dla oyczyzny, iż niezrażony żadnemi przeciwnościami, wszystko ich obronie poświęcić jest gotów, zapewnie krok iego, który ściągnął zastranowienie Europy, znajdzie i poparcie. Ale *Polacy!* zawsze do cudzych Bogów wznosić ręce będziemy? Smutne doświadczenia dawne i późniejsze, niepowinnyż nas przekonać, że tyle tylko można pokładać nadziei w pomocy obcych, ile w okazaniu iey nam, własny swój interes upatrywać będą? Czyliż przeto wszelkie już oczekiwania narodu są ponne? Bynajmniej. Ale, aby los *Polski* mógł interesować przychylnych

iey sprawie, trzeba mężstwa i stałości; trzeba, abyśmy z taką dzielnością popierali przedsięwziętą obronę swobod i ziemie naszej, iakobyśmy żadney obcey pomocy, spodziewać się nie mieli. Dosyć już tych klęsk, któremi przypłaciliśmy zawiedzione nadzieie, a położone dobrą wiarą w przyjaźni sąsiadów, których nayuroczytsze z nami przymierza wiązały.

OPISANIE TELEGRAFU,

Czyli maszyny do przesłania, lub odebrania wiadomości w krótkim bardzo czasie, z miejsc nayodleglejszych

Historya niniejszey wojny Francuzkiey liczne dowody zawiera, ile odwaga ludzka połączona z przemysłem dokazać może. Nieprzyjaciele Francuzów, uwalczając ich sercu, niewstydzą się uwalcząć i ich rozumowi. Skoro więc wynalazek *Telegrafu* ogłoszony został, iedni szukali w starych księgach, aby mogli znaleźć ślad iaki, którymby dowiedli, że to narzędzie, już w starożytności znane było; drudzy sławę wynalazku Anglikom, lub Włochom przyznawali. Ale próżne usiłowania wystawiły ich, ile nieznających nawet składu narzędzia, na zasłużone pośmiewisko. Anglićy *P. Hooper* wynalazcą *Telegrafu* bydyć mienia, iż plan iego roku 1774. w dziełach swych opisał. Włosi przywłaszczają sobie tę sławę, iakoby przed 10. laty Hr: *Possini* mieszkający w Rzymie na górze, miał sposób dowiedzenia się w iedney godzinie, iakie liczby w Neapolu na loteryi wyciągnięte były; ale ten sposób był nie inny, tylko przez wypuszczone racy, i nie może służyć, iak tylko do oznaczenia liczby. Inny jest *Telegraf* Francuzki. *Astley* Anglik opisał go w następujący sposób:

Wystawić sobie potrzeba, iż się rzecz dzieie między miastem *Condé* i *Paryżem* w odległości mil 64. Między iednym a drugim miejscem obrane są 4. góry, czyli iakie inne wysokości, tak dalekie od siebie, aby iedno miejsce, z drugiego przez *Teleskop* doyrzane bydyć mo-

gło; naprzykład o mil 15. Na każdej wysokości osadzona jest machina *Telegraf i Telekop*, i przy nich postrzegacz. Daymy im nazwiska w *Condé A.* w miejscach pośrednich *B. C. D. R.* i t. d. w *Paryżu L.* — *A.* chcący donieść iakową wiadomość *Paryżowi*, daie znak czyli na kulach, czyli na palach (bo to iest ieszcze tajemnicą) wyrażający rzecz, lub słowo. *B.* postrzega ten znak przez *Telekop*, i na swej machinie reprezentuje go do *C.* *C.* zaś do *D.* i tak daley, aż dojdzie do *L.* który ten wyraz podług znaionego sobie znaczenia, albo też i sam prosto znak zapisuie. Lecz *A.* nie wprzód przystępuje do drugiego zraku, aż postrzeże przez swój *Telekop* powtórzoną też reprezentacją od *B.* Toż zachowują i pośredni postrzegacze. Tenże iest sposób postępowania na odwrot, gdy od *Paryża* ma iść wiadomość. Osoby tylko na obydwóch końcach będące, mając klucz tych znaków, rozumieć się mogą, pośrednie zaś mechaniczną tylko czynią usługę. Tym sposobem nayważniejszy

doniesienia, lub rekwizycye, tyczące się woyska, fortce, granic, &c: z miejsca odległego o mil sto, rząd w iedney godzinie odebrać może. Co iest zaś nayważniejszego, klucz do zrozumienia tych znaków, tyle razy odmieniany bydź może, ile razy rząd tego uzna potrzebę. Owszem mogą bydź dane znaki, którychby nierozumiały obydwie osoby na dwóch końcach ostatnich zostające, i tylko mechanicznie wskazane sobie znaki reprezentujące. Wynalazcą *Telegrafu* iest *Chappe* Francuz. Podług iego przełożenia podanego Konwencyi, aby wiadomość iaka, naprzykład, z *Valenciennes* do *Paryża*, to iest: przez 70. mil odległości dōyśdź mogła, nie trzeba więcej czasu, iak tylko minut 13. i 40 sekund. Koszt iedney machiny wynosi do 6,000. liwrów, a utrzymywanie zupełne takowey korespondencyi od granic północnych do stolicy, rachuiąc w to sprawienie potrzebnych *Telekopów*, ma kosztować 96,000. liwrów.

D O N I E S I E N I A.

Gdy Wydział żywności przełożył, iż donieszczona w *Gazecie* wiadomość, o sprawiedliwym dekrete sądów kryminalaych, w okoliczności ulzkodzenia magazynu publicznego zapadłym, z raportu autentycznego wyięta, uszczerbiać zdaie się sławie dozorców niepożalatkowanie służących w Wydziale żywności; przeto *Redakcyja Gazety Rządowey* na wyraźną rekwizycyą tegoż Wydziału, przez obywatela *Gautie* Radcę Zastępcę w tymże Wydziale zanieśloną, uwiadomia, że ukarany *Ulanicki*, nie był nigdy w Wydziale żywności, ale był dozorcą w Departamencie żywności *Komisforyatu Woyłkowego*.

Podae się do wiadomości, iż *Urząd Ławniczy miasta wolnego Warszawy* *Cyркуlu* pierwszego, *Aukcyą* na polazdy, to iest: karety, karyolki, kolałki, wozy, kola, konie, trzozle, muntzuki garnitury, siatki, uździenice, ryngarty, dery, koce, futra siodła, kulbaki, czapraki, andeki, i inne rzeczy staenne w *Poniedziałek*, to iest: dnia 27. 28. i innych dni miesiąca *Października* roku 1794. o godzinie 2giej po południu, w dworku obywatela *Alexandrowicza* wojewody *Podlaskiego* przy ulicy *Bugay* Nro 2,595. lytuowanym, za gotowe pieniądze odbywać się będzie.

Administracya upadłego banku *Piotra Teppera*, obwiezcza wierzycielów *Tepperowkich*, że zebrała się z iey kalsie summa do 30,000. złt: polł., która w dzień 27. tego miesiąca i następnych, tym wierzycielom, którzy na swe wexle nie pożyczali ieszcze z malszy, udzielana będzie, według ułożonych dawniej prawideł.